

# Bożena Łomacz, Józef Bakalarz, Jadwiga Plewko

---

## Biuletyn polonijny

---

Collectanea Theologica 52/3, 159-174

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN POLONIJNY

Zawartość: I. OPIEKA DUSZPASTERSKA NAD EMIGRANTAMI W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ OBRZĄDKU GRECKOKATOLICKIEGO W LATACH 1890—1914. 1. Przygotowanie emigrantów do wyjazdu. — 2. Opieka nad emigrantami w czasie podróży. — 3. Duszpasterstwo na emigracji. — 4. Stosunek do Kościoła prawosławnego. II. TROSKA BPA TEODORA KUBINY O POLSKICH EMIGRANTÓW. 1. Zainteresowanie emigrantami w czasie studiów i kapłaństwa. — 2. Opieka nad emigrantami sezonowymi z diecezji częstochowskiej. — 3. Działalność na rzecz polskiej emigracji w świecie. III. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI POLSKICH W SUDBURY, ONTARIO. 1. Polonia w Sudbury. — 2. Organizacje polonijne a Polska. — 3. Organizacje polonijne wobec Kanady\*.

### I. OPIEKA DUSZPASTERSKA NAD EMIGRANTAMI Z DIECEZJI PRZEMYSKIEJ OBRZĄDKU GRECKOKATOLICKIEGO W LATACH 1890—1914

Zywiolowy rozwój ruchu emigracyjnego z Galicji przyniósł wiele pozytywnych skutków, ale równocześnie wyrządził znaczne szkody w życiu religijno-moralnym. Z tego właśnie powodu episkopat i duchowieństwo katolickie odnieśli się nieprzychylnie do zjawiska emigracji zarobkowej. Starano się, bez większego zresztą powodzenia, zapobiegać emigracji. Biskupom chodziło bardziej o przeciwdziałanie skutkom negatywnym. Było bowiem oczywiste, że do emigracji zmuszało ludność ubóstwo, spowodowane zacofaniem gospodarczym, zwłaszcza brakiem przemysłu i równocześnie nadmiarem rąk do pracy. Biskupi przemyscy obrządku greckokatolickiego czuli się zobowiązani do uświadamiania wiernych o grożących im niebezpieczeństwach, zwłaszcza wyzysku ze strony agentów, pracodawców, a także o warunkach pracy w niektórych krajach.

Emigracja stanowiła poważny problem dla omawianego Kościoła. Dodatkową trudność stwarzała odrębność obrządkowa. Wprawdzie tzw. Konkordia, zatwierdzona przez papieża w 1863 r., regulowała m.in. zasady korzystania z sakramentów udzielanych przez kapłanów katolickich obrządku łacińskiego, a dekrety Stolicy Apostolskiej z 1892 i 1894 r. zezwalały na przyjmowanie Komunii św. w kościele katolickim innego obrządku, gdy świątynia własnego obrządku jest znacznie oddalona od miejsca zamieszkania, jednak z prawa tego mogli emigranci greckokatolicy korzystać tylko tam, gdzie była dostateczna sieć kościołów katolickich, a więc przede wszystkim w krajach katolickich. Barięą utrudniającą korzystanie z posług religijnych miejscowych duszpasterzy katolickich była nieznanomość języka. Większość emigrantów greckokatolickich mogła spowiadać się w najlepszym wypadku przed kapłanem znającym inny język słowiański, zwłaszcza polski, a takich nie było wielu. Stąd zachodziła możliwość zubożenia religijnego wiernych, przechodzenia na prawosławie czy wręcz utraty wiary. W tej sytuacji biskupi greckokatolicy prowincji lwowskiej, a więc i wchodzącej w jej skład diecezji przemyskiej, starali się zarówno o odpowiednie przygotowanie wiernych do emigracji, jak i o zapewnienie im opieki duszpasterskiej w nowym miejscu

---

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin

osiedlenia. Zagadnienie opieki duszpasterskiej nad emigrantami z diecezji przemyskiej obrządku greckokatolickiego<sup>1</sup> opracowujemy od strony normatywnej, a więc w świetle zarządzeń kurii przemyskiej, publikowanych w czasopiśmie diecezjalnym<sup>2</sup>. Należy tu pamiętać, że wśród ludności wiejskiej obrządku greckokatolickiego znajdowała się pewna liczba Polaków, zwłaszcza na terenach, gdzie była rzadka sieć kościołów obrządku łacińskiego oraz z powodu zawierania małżeństw mieszanych. Do 1914 r. współżycie katolików obu obrządków układało się względnie poprawnie, także na emigracji, gdzie często Polacy i Ukraińcy osiedlali się blisko siebie, pomagali sobie wzajemnie.

### 1. Przygotowanie emigrantów do wyjazdu

W miarę rozwoju ruchu emigracyjnego kuria wydawała kolejne, coraz bardziej szczegółowe instrukcje odnośnie przygotowania wiernych do wyjazdu. W 1905 r. zalecono duszpasterzom zachęcić wiernych do spowiedzi i Komunii św. i ostrzec ich przed „upadkiem moralnym”<sup>3</sup>. Od 1911 r. kuria przypominała, że proboszczowie są upoważnieni do udzielania wiernym dyspens od zachowywania postu podczas pobytu na emigracji, zwłaszcza sezonowej<sup>4</sup>. Księża mieli zachęcać do odbycia spowiedzi w kazaniach i rozmowach prywatnych. Ordynariusz wyraził nadzieję, że księża dobrze wywiążą się z tego obowiązku, ważnego dla „Kościoła katolickiego i naszego wiernego narodu”. Do zarządzenia tego dodano w 1913 r. zalecenie, by księża odbierali od wiernych przyrzeczenie, że nie porzucą wiary<sup>5</sup>. Dopiero odezwa Towarzystwa św. Rafała z 1913 r. mówiła wyraźnie o uroczystym pożegnaniu emigrantów<sup>6</sup>. Obejmowało ono mszę w intencji wychodźców z kazaniem o grożących niebezpieczeństwach, zwłaszcza dla wiary i moralności, spowiedź i Komunię św., złożenie przyrzeczenia, że „nie rzuci swojej ojczystej katolickiej wiary”. Po powrocie robotników sezonowych z Niemiec, między Bożym Narodzeniem a Wielkim Postem należało odprawić nabożeństwo (akafist albo molebien) w ich intencji i przeprowadzić kolektę na cele misyjne, gdyż „robotnicy wracają zazwyczaj z pieniędzmi”<sup>7</sup>. Wydaje się, że przynajmniej niektórzy księża nie czekali na oficjalne zarządzenia i wykazywali inicjatywę w należyтым przygotowaniu wiernych. Wydana we Lwowie nakładem Towarzystwa św. Rafała *Pamiętka dla ruskich robotników w Anglii, Argentynie, Brazylii, Kanadzie i in. napisana przez Jaśnie Oświeconego Kyr Andrzeja Szeptyckiego* zawierała na 70 stronach druku oprócz pouczenia o umowach o pracę, sposobie wykorzystania zarobionych pieniędzy, także wykład obowiązków chrześcijańskich i teksty codziennych modlitw. O popularności książeczki świadczy jej wznowienie przed 1914 r.<sup>8</sup>

<sup>1</sup> Temat dotychczas nie podejmowany. Por. J. A t a m a n, *Emigracja*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, praca zbior. pod red. B. K u m o r a i Z. O b e r t y Ń s k i e g o (cyt. HKwP), t. 2 cz. 1, Poznań 1979, 649—651.

<sup>2</sup> „Westnik Peremyskoj Eparchii”, od sierpnia 1914 r. „Wistnyk Peremyskoj Eparchii” (cyt. WPE), urzędowe pismo diecezji przemyskiej, wydawane od 1889 r., rocznie ukazywało się 10—16 numerów, zazwyczaj 12. Język czasopisma był jeszcze zbliżony do starocerkiewnosłowiańskiego, z domieszką elementów ukraińskich, polskich i rosyjskich, od 1914 posługiwano się ukraińskim. Cytaty i tytuły broszur podajemy w przekładzie polskim.

<sup>3</sup> Rozporządzenie z 7 VIII 1905, opublikowane w numerze 8 WPE.

<sup>4</sup> WPE 16(1904) nr 5, 66—67; 23(1911) nr 3, 38—39; 25(1913) nr 7, 77.

<sup>5</sup> Rozporządzenie z 14 VII 1913 r., WPE 25(1913) nr 7, 76—78.

<sup>6</sup> WPE 25(1913) nr 6, 61—64.

<sup>7</sup> *Tamże*, 63.

<sup>8</sup> Rozporządzeniem z 12 VI 1914 r. zalecono zakupienie jej dla ewentualnych emigrantów.

Inytucją zajmującą się zapewnieniem opieki i pomocy dla wychodźców było przede wszystkim Towarzystwo św. Rafała, założone w 1872 r. w Moguncji. We wrześniu 1906 r. austriackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło oddział Towarzystwa z siedzibą w Wiedniu, a w następnym roku powstała za zgodą władz kościelnych filia tegoż Towarzystwa we Lwowie<sup>9</sup>. Prezesem został radca sądowy Tytus Reczakowicz, zastępcą o. dr Józef Żuk, pochodzący z diecezji przemyskiej. Wśród 15 osób należących do zarządu, znalazło się 8 duchownych. Statut tego *Towarzystwa św. Rafała dla ochrony emigrantów ruskich z Galicji i Bukowiny* rozpoczynał się następującym wezwaniem: „Nie opuszczajcie ojczyzny na zawsze. Jeśli jednak musicie, to nie sprzedawajcie ziemi, ale idźcie na zarobek, oszczędzajcie i z zarobionymi pieniędzmi wracajcie i ulepszajcie wasze gospodarstwa”<sup>10</sup>. Formy działalności filii lwowskiej były identyczne z pozostałymi oddziałami, jedynym wyróżnikiem było ograniczenie działalności do środowiska emigrantów Rusinów z Galicji i Bukowiny, głównie Ukraińców. W omawianym okresie kuria kilkakrotnie ogłaszała informację o działalności Towarzystwa i polecała „tę w teraźniejszych czasach bardzo ważną sprawę łaskawym względem i szczególnej trosce czcigodnego duchowieństwa”<sup>11</sup>. Towarzystwo odegrało znaczną rolę, zwłaszcza poprzez rosyłane do parafii instrukcje dla emigrantów i księży, propozycje form opieki duszpasterskiej i organizowanie jej, wydawanie broszurek i czasopisma „Emigrant” (od 1911 r.).

## 2. Opieka duszpasterska nad emigrantami w czasie podróży

Od 1905 r. mieli zapewnioną opiekę duszpasterską ci emigranci greckokatolicy, którzy udawali się do Ameryki przez Bremę. W kościele katolickim w Bremie przy ulicy Philosophenweg 24 odprawiał nabożeństwa o. Aleksander Baziuk, delegowany do tej pracy przez metropolitę A. Szepetyckiego<sup>12</sup>. Porządek nabożeństw obejmował: codzienną Mszę św. o godz. 8; w dni odpływania okrętów — poniedziałki, środy i piątki akafist albo moleben, kazanie i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem o godz. 9; w każdą niedzielę kazanie, a po nim Mszę św.; ponadto o. Baziuk spowiadał każdego dnia przed i po mszy. Dziwne wydaje się, że Towarzystwo przy współpracy z episkopatem greckokatolickim zorganizowało tak potrzebną akcję tylko w jednym porcie, skoro Towarzystwo posiadało swe oddziały informacyjne we wszystkich ważniejszych portach Europy i Ameryki. Być może w diecezjalnym czasopiśmie nie ogłaszano o wszystkich inicjatywach tego typu.

## 3. Duszpasterstwo na emigracji

### a) w Europie

W omawianym okresie problemem było znalezienie odpowiednich kapłanów do pracy wśród emigrantów. W rozporządzeniach biskupów przemyskich jednak niewiele miejsca poświęcono sieci placówek duszpasterskich, zwłaszcza w Europie. Być może, problem nie był tak dotkliwy, gdyż na terenie monarchii austro-węgierskiej pracowali księża w diecezji unickich nie należących

<sup>9</sup> Informacja o zebraniu założycielskim i tekst statutu, WPE 19(1907) nr 7, 61—65.

<sup>10</sup> *Tamże*, 61—62.

<sup>11</sup> Rozporządzenie z 16 XII 1907 r., WPE 10(1908) nr 1, 34.

<sup>12</sup> WPE 11(1909) nr 4, 31—32.

do metropolii lwowskiej. Jurysdykcji metropolity lwowskiego podlegała także parafia św. Barbary w Wiedniu. Natomiast emigranci w Europie Zachodniej korzystali z posług kapłanów obrządku łacińskiego. Tylko Śląsk był objęty działalnością duszpasterską, a w XX w. funkcjonowała także parafia greckokatolicka w Berlinie.

W związku z masową emigracją po 1898 r. do Bośni i Serbii i powstawaniem tam licznych kolonii ukraińskich, w 1897 r. kuria ogłosiła konkurs na posady duszpasterskie w Kozarac i Dubrara (Serbia), polecając uwadze księży szczególnie tę pierwszą placówkę, w której było mieszkanie dla księdza, 8 mórg ogrodu, a pensja wynosiła 2 tys. koron rocznie<sup>13</sup>. W tym przypadku pracę mogli podjąć księża żonaci.

Kościół greckokatolicki z Galicji zapewniał nie tylko opiekę duszpasterską, ale w razie potrzeby także pomoc materialną.

Pierwszy apel o taką pomoc ogłosiła w 1897 r. kuria arcybiskupia obrządku łacińskiego w Bukareszcie<sup>14</sup>. Prośbę motywowano tym, że pracowało tam kilka tysięcy robotników greckokatolickich, w tym wielu sezonowo. Byli oni przywiązani do obrządku, więc część z nich chętniej uczęszczała do cerkwi prawosławnych niż do kościołów obrządku łacińskiego, tam też korzystali z posług sakramentalnych. Abp de Hornstein sądził, że wybudowanie świątyni unickiej rozwiąże problem, a przy okazji stworzy możliwość prowadzenia pracy unickiej wśród prawosławnych. Jego prośbę popierał kard. Ledóchowski. W 1899 r. biskup przemyski Konstanty Czechowicz przypominając o zbieraniu ofiar na ten cel nakazał proboszczom, by nie przyjmowali za świadceń o chrzcie czy ślubach, wydawanych robotnikom sezonowym przez urzędy państwowe, a wyłącznie przez księży katolickich<sup>15</sup>.

Do Bośni wyemigrowało kilkanaście tysięcy greckokatolickich osadników z Galicji. Pracowało wśród nich 2 kapłanów. Brakowało nie tylko duszpasterzy, o czym świadczą wspomniane wyżej konkursy, ale także świątyni. W 1912 r. o. J. Zuk, wówczas wikariusz generalny archidiecezji sarajewskiej, wystosował prośbę do wiernych metropolii lwowskiej o składanie ofiar na budowę świątyni i kaplic. Odwoływał się tu do sumienia wiernych, gdyż tylko wybudowanie kościoła w każdej kolonii i zapewnienie opieki religijnej broniło emigrantów od utraty „wiary, obrządku i narodowości”<sup>16</sup>. Publikowanie tego rodzaju odezw nie tylko pobudzało do ofiarności<sup>17</sup>, ale uświadamiało wiernym obowiązek odpowiedzialności za Kościół, było formą łączności z emigrantami. Zapewne niektórzy przynajmniej kapłani, zgodnie z zaleceniami ordynariusza, utrzymywali łączność korespondencyjną z byłymi parafianami.

Należy odnotować także sporadyczne przypadki spełniania posług duszpasterskich na Śląsku. W 1901 r. kard. Kopp z Wrocławia zawiadomił kurie przemyską, że księża, którzy przyjeżdżają na Śląsk w celu odwiedzenia kształcących się tam córek czy pracujących parafian, winni mieć list rekomendacyjny od ordynariusza, aby byli dopuszczeni do odprawiania Mszy św.<sup>18</sup> Duszpasterstwo robotników prowadzili tam dwaj księża z greckokatolickiej parafii św. Norberta w Krakowie, podlegającej jurysdykcji biskupa przemyskiego.

<sup>13</sup> Według ustaw z 1885 i 1898 r. pensja proboszcza wynosiła 1200—1600 koron.

<sup>14</sup> WPE 9(1897) nr 11, 155—156.

<sup>15</sup> WPE 11(1899) nr 2, 41.

<sup>16</sup> List z 31 I 1912 r. opublikowany w numerze 7 WPE z tegoż roku.

<sup>17</sup> Np. w 1912 r. ofiary do Sarajewa nadesłało 12 księży, 5 urzędów parafialnych, 3 osoby prywatne, razem 171 koron, do kurii przemyskiej 1 ksiądz i 4 urzędy parafialne — razem 157 koron, WPE 13(1901) nr 8, 101—102.

<sup>18</sup> WPE 14(1902) nr 1, 7.

## b) w Ameryce

O wiele większym problemem było zapewnienie opieki duszpasterskiej emigrantom w Ameryce. Do 1908 r. Kościół katolicki w USA podlegał Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, sieć parafialna była niedostateczna w stosunku do potrzeb, a wciąż napływali emigranci katolicy różnych narodowości, także różnych obrządków katolickich. Od końca XIX w. emigracja ukraińska do USA, Kanady, także Ameryki Południowej, była bardzo duża. Nieliczni księża grekokatolicy w Ameryce musieli podlegać jurysdykcji biskupów obrządku łacińskiego, ponieważ nie było tam jeszcze biskupów unickich. Ponadto hierarchia łacińska dopuszczała tam do pracy duszpasterskiej tylko kapłanów nieżonatych, zakonników lub wdowców. Duchowieństwo diecezjalne wspierała bazylianie, jednakże w stosunku do potrzeb było ich ciągle za mało (1903 r. — 8 w USA, Kanadzie i Brazylii). Kurie diecezji unickich należących do prowincji lwowskiej ogłaszały więc konkursy na placówki duszpasterskie w Ameryce. Pierwsze takie ogłoszenie pojawiło się w urzędowym piśmie diecezji przemyskiej w 1892 r., gdy metropolita lwowski rozpiisał w całej prowincji kościelnej konkurs na duszpasterza dla emigrantów grekokatolickich w USA. Według rozporządzenia Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, na które się powołał, mieli to być celibatariusze albo wdowcy. Wbrew pozorom, kapłani nie garnęli się do tej pracy. Celibatariusze byli wówczas jeszcze nieliczni, a wdowcy musieli zapewnić opiekę dzieciom. Poza tym wielu przerażały pionierskie warunki pracy na emigracji. W 1897 r. prefekt wspomnianej kongregacji kard. M. Ledóchowski poszukiwał kapłana dla grekokatolickiej placówki w Saint Albert (stan Ontario) w Kanadzie. Dwa lata później na kapłanów czekały placówki w Buffalo (stan Nowy Jork) i Tauger (stan Pensylwania), a w 1899 r. w Plymouth (Pensylwania) i Yonkers (Nowy Jork). Ogłaszane przez kurie konkursy to tylko mały fragment starań hierarchii grekokatolickiej o zapewnienie emigrantom opieki religijnej.

Właściwym organizatorem duszpasterstwa emigracyjnego w Ameryce był metropolita A. Szeptycki. 7/20 sierpnia 1902 r. wydał on list pasterski dotyczący Kongregacji Rozkrzewiania Wiary i położenia Kościoła grekokatolickiego w Ameryce, w którym szczegółowo omówił problematykę emigracyjną. Ze względu na wagę sprawy list został opublikowany w czasopiśmie diecezjalnym, także diecezji przemyskiej<sup>19</sup>, a ponadto miał być omówiony na najbliższej konferencji dekanalnej w tej diecezji. W liście tym metropolita nawiązał m.in. do wiecu w Harrisburgu (Pensylwania), na którym księża grekokatolicy, pod wpływem akcji księży prawosławnych, poddali osądowi wiernych dogmaty prymatu i nieomylności papieskiej. Metropolita ocenił sytuację jako złą i mogącą utrudnić prowadzone od kilku lat starania o utworzenie wikariatu, a następnie diecezji grekokatolickiej w USA. Starania te miał popierać rząd austriacki. W chwili pisania listu byli mianowani wizytatorzy unicy dla USA z Węgier i dla Kanady z prowincji lwowskiej, ponadto w Kanadzie pracował już kapłan grekokatolicki. Szeptycki potępił wiec, jako źle świadczący o prawowierności i zdyscyplinowaniu księży unickich pracujących wśród emigrantów. Metropolita podał też, że w Ameryce pracowało wówczas łącznie 49 księży unickich, w tym 12 z Galicji, a 37 z Węgier. Jak nie omieszkał zauważyć „głos Węgrów w naszej monarchii jest jak widać bardzo ważny”<sup>20</sup>. Oczywiście chodziło tu o obrządek i narodowość, większość emigrantów pochodziła przecież z Galicji, z prowincji lwowskiej, posługiwała się językiem ukraińskim, a i obrządek różnił się wskutek reform przeprowadzonych po prowincjalnym synodzie

<sup>19</sup> WPE 14(1902) nr 8, 109—118.

<sup>20</sup> *Tamże*, 115.

lwowskim z 1891 r.<sup>21</sup> Nominacja biskupa dla unitów w USA i Kanadzie oraz wizytacja północnoamerykańskich placówek duszpasterskich przez A. Szepetyckiego nie znalazły odbicia na łamach czasopisma diecezjalnego.

Z omawianego okresu mamy również informację o pracy księdza unickiego w Ameryce Południowej. W roku 1913 (nr 10) opublikowano list ks. Emiliána Ananiewicza z Azara (stan Misiones, Argentyna). Spełniał on posługę religijną dla wiernych swego obrządku, a ponadto pracował nad „nawróceniem” ponad 150 rodzin, które przeszły do Kościoła prawosławnego lub miały zamiar to uczynić. Kapłan ten zakupił plac i rozpoczął budowę świątyni. Jak pisał „ubogi pasterz ubożego stada”, bez pomocy w formie pieniędzy czy sprzętów i naczyń liturgicznych, nie będzie mógł dokończyć rozpoczętego dzieła.

#### 4. Stosunek do Kościoła prawosławnego

Wierni na emigracji stałej czy nawet sezonowej korzystali nieraz z posług księży prawosławnych. Przyczyną był zazwyczaj brak świątyn własnego obrządku. Biskupi obawiali się, że wierni będą przechodzić na prawosławie. W tej sytuacji bp przemyski Julian Pełesz wydał w 1893 r. rozporządzenie odnośnie emigracji zarobkowej do Rosji<sup>22</sup>. Nakazał w nim proboszczom „jak najwyraźniej” pouczyć wiernych, czym różnią się Kościoły greckokatolicki i prawosławny, zarówno w dziedzinie dogmatów, jak i obrządku. Oczywiście było to zjawisko niewielkich rozmiarów, a wychodźcy zazwyczaj wracali po pewnym czasie<sup>23</sup>.

O wiele poważniej wyglądała sytuacja w Ameryce, zwłaszcza w USA, gdzie Kościół prawosławny istniał od końca XVIII w., a od 1908 r. posiadał metropolię z siedzibą w Nowym Jorku. Rozproszenie emigrantów greckokatolickich, brak duszpasterzy, a także ich zależność od biskupów łacińskich i związane z tym zatargi, zwłaszcza na tle majątkowym, powodowały przechodzenie emigrantów, a także niektórych księży do Kościoła prawosławnego. Pisał o tym szerzej we wspomnianym liście pasterskim z 1902 r. metropolita Szepetycki. W tymże roku pojawiły się na terenie diecezji przemyskiej, zwłaszcza w dekanatach bieckim, dukielskim, krośnieńskim i muszyńskim wydawnictwa prawosławne, przysyłane przez emigrantów. Należały do nich broszury *Gdzie szukać prawdy* wydane w Wiedniu w 1894 r. i pod tym samym tytułem w Nowym Jorku w 1900 r. oraz pojedyncze numery czasopisma „Świt” wydawanego dla „prawosławnych Rusinów w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii”, a także broszurka, która w układzie katechizmowym wyjaśniała różnice między doktryną katolicką a prawosławną, być może chodziło tu o wyżej wspomnianą *Gdzie szukać prawdy*. Ponieważ nie były to tylko sporadyczne wypadki, biskup wydał w tej sprawie dwa rozporządzenia<sup>24</sup>. Zalecał on księżom, by wyjaśnili wiernym, że to akcja niekatolicka, że te przesyłki należy zwracać nierozpieczętowane albo oddawać swym duszpasterzom. Środki zapobiegające szerzeniu się propagandy prawosławnej księża mieli omawiać na kongregacji dekanalnej.

Omawiane zagadnienia należałoby poszerzyć o bazę źródłową. Dopiero wówczas można byłoby prześledzić skuteczność zarządzeń władz diecezjalnych i ich wpływ na obecne funkcjonowanie Kościoła greckokatolickiego na emigracji.

Bożena Łomacz, Lublin

<sup>21</sup> Zob. T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki w Galicji (1815—1918)*, w: HKwP t. 2 cz. 1, 642.

<sup>22</sup> Rozporządzenie z 1 III 1893 r., WPE 5(1893) nr 3,22—23.

<sup>23</sup> *Tamże*, 22.

<sup>24</sup> Rozporządzenie z 10 II i 1 IV 1902 r., WPE 14(1902) nr 2, 26 i nr 4,58.

## II. TROSKA KS. BPA TEODORA KUBINY O POLSKICH EMIGRANTÓW

Jednym z trudniejszych problemów, które miał do rozwiązania Kościół w Polsce okresu międzywojennego, była sprawa opieki duszpasterskiej nad polskimi emigrantami, zwanymi też wówczas wychodźcami. Kilkumilionową rzeszę emigrantów sprzed I wojny światowej zwiększali w tym czasie, w liczbie ponad 100 tys. osób rocznie, dalsi wychodźcy, w większości sezonowi, kierujący się przeważnie do Francji i Niemiec, a częściowo również do innych krajów europejskich oraz na inne kontynenty. W efekcie tych wędrówek w 1938 r. liczbę Polaków poza granicami kraju szacowano na 8 mln osób.

Na mocy podjętej w 1921 r. uchwały Konferencji Biskupów Polskich nadrzędny obowiązek troski o duchowe dobro polskich emigrantów spoczywał na każdorazowym prymasie Polski<sup>1</sup>, którym od 1926 r. był kard. A. Hlond, protektor i wielki organizator duszpasterstwa emigracyjnego w kraju i poza nim. Nie mniej ważną rolę w tej dziedzinie spełniali również inni polscy biskupi, wśród których szczególną aktywnością odznaczył się pierwszy biskup utworzonej w 1925 r. diecezji częstochowskiej Teodor Kubina (1880—1951) nazwany „biskupem polskiego wychodźstwa”<sup>2</sup>. Swą bogatą działalność w tej dziedzinie — godną odrębnej i wyczerpującej monografii — rozpoczął on już w okresie kapłaństwa (1906—1925), a rozwinął jako biskup na rzecz sezonowych wychodźców z własnej diecezji oraz dla dobra całej polskiej emigracji.

### 1. Zainteresowanie emigrantami w okresie studiów i kapłaństwa

Teodor Kubina znał los rodaków poza ojczyzną z doświadczenia, gdyż urodził się i wychował na terenach Górnego Śląska (Świętochłowice) do 1922 r. oddzielonych od Macierzy. W domu rodzinnym żył w atmosferze polskiej, natomiast w otoczeniu stykał się z regułą z kulturą niemiecką, najpierw w pruskim gimnazjum w Królewskiej Hucie (Chorzów), następnie przez krótki czas na Uniwersytecie we Wrocławiu, a od 1902 r. — mieszkał w Kolegium Germanicum — w Rzymie, gdzie przez 6 lat studiował filozofię i teologię, które ukończył podwójnym doktoratem<sup>3</sup>.

W trakcie studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim prywatnie poszerzał swą wiedzę z zakresu nauk społeczno-ekonomicznych, a w tym również z zagadnień emigracyjnych. W 1905 r. ogłosił obszerny artykuł: *Wychodźstwo włoskie a akcja biskupa Bonomelli*<sup>4</sup>, którym zbliżył społeczeństwu w kraju nowoczesną ideę emigracji i opieki nad emigrantami, a także przedstawił kilka propozycji w sprawie zorganizowania opieki nad polskimi wychodźcami. Między innymi proponował, aby w Mysłowicach i na innych stacjach przygranicznych stworzyć punkty opieki nad zatrzymującymi się tam polskimi robotnikami sezonowymi. Nadto rzucił myśl, aby opracować dokładną i obszerną monografię polskiego wychodźstwa.

<sup>1</sup> Cz. Kamiński, *Konferencja biskupów Polski w trosce o dobro duchowe wychodźców w latach 1919—1939*, *Collectanea Theologica* 43(1973) z. 4, 149—150.

<sup>2</sup> J. Związek, *Kubina Teodor Filip*, w: *Polscy kanoniści*, cz. I, Warszawa 1981, 261—264.

<sup>3</sup> L. Warzybok, *Biskupi ordynariusze częstochowscy*, w: *Częstochowskie Studia Teologiczne*, t. II, Częstochowa 1974, 39—40.

<sup>4</sup> *Ruch Chrześcijańsko-Społeczny* 3(1905) nr 14—17 (w odcinkach) oraz *W kwestyi wychodźstwa polskiego*, Poznań 1906, 125—159.



Wyświęcony w 1906 r. na kapłana T. Kubina pracował w różnych parafiach: niemieckich, polskich i mieszanych, najpierw jako wikariusz, a następnie od 1917 r. jako proboszcz. Wszędzie zwracał szczególną uwagę na potrzeby Polaków. Jako wikariusz należący do archidiecezji wrocławskiej został wysłany do Kołobrzegu, gdzie jeżdżąc rowerem po okolicach opiekował się polskimi robotnikami sezonowymi, odprawiał dla nich nabożeństwa, a w dwóch miejscach założył dla nich kaplice<sup>5</sup>. Pod koniec 1911 r. ks. Kubina został przeniesiony do Berlina, gdzie w parafii św. Piusa zajął się licznym skupiskiem Polaków. Swą działalność duszpasterską i społeczną kontynuował jako proboszcz w parafii Berlin—Pankow, troszcząc się o przybywających tam polskich robotników sezonowych i o zagwarantowanie dzieciom polskim przygotowania do I Komunii św. w języku ojczystym<sup>6</sup>.

W 1917 r. ks. Kubina został mianowany proboszczem NMP w Katowicach, gdzie starał się społecznie i duszpastersko dowartościować mniejszościową grupę polską. W tym celu utworzył m.in. polskie Towarzystwo Pań Miłosierdzia, zainicjował powstanie Śląskiego Związku Akademickiego, popierał inne polskie stowarzyszenia młodzieżowe (Filaretów), a od 1920 r. włączył się również w polską akcję plebiscytową na Śląsku<sup>7</sup>.

## 2. Opieka nad emigrantami sezonowymi z diecezji częstochowskiej

W 1925 r. ks. Kubina został mianowany biskupem nowo utworzonej diecezji częstochowskiej, w której problem emigracji sezonowej był wówczas szczególnie aktualny. Z diecezji tej, graniczącej wtedy z Niemcami, wyjeżdżało corocznie blisko 40 tys. Polaków, w większości kobiet, udających się na prace sezonowe do Niemiec i Francji, a rzadziej do Belgii i Danii.

Kierując się swym biskupim zawołaniem: „Zał mi ludu” T. Kubina już w pierwszym liście pasterskim z dnia 25 marca 1925 r. wspominał tych, „którzy muszą opuścić Ojczyznę, aby szukać kawałka chleba między obcymi”<sup>8</sup>. Wiosną 1927 r. wydał odezwę do wiernych *W sprawie wychodźców*, w której zapewnił, że przy Diecezjalnej Lidze Katolickiej zamierza utworzyć odrębny wydział dla opieki nad wychodźcami<sup>9</sup>. Faktycznie w 1931 r. utworzył on, o czym jeszcze niżej, urząd Diecezjalnego Dyrektora dla Spraw Emigracji, a nadto mianował 5 analogicznych Dyrektorów Okręgowych.

We wspomnianej odezwie polecił on proboszczom, by zaopiekowali się emigrującymi parafianami, a w szczególności, aby: urządzili dla wyjeżdżających kilkudniowe rekolekcje, usposabiające ich do przyjęcia sakramentów św.; zorganizowali z pomocą parafialnej Ligi Katolickiej uroczystą wieczornicę pożegnalną; sporządzili dokładny spis wychodźców; utrzymywali kontakt z parafianami na emigracji poprzez korespondencję i przesyłanie im diecezjalnego tygodnika „Niedziela”; urządzili zbiórki pieniężne na cele wychodźcze; wreszcie by przesyłali do Kurii sprawozdania ze swej działalności.

Również w 1928 r. bp Kubina przypomniał duszpasterzom obowiązek troski o emigrantów w czasie zebrania konsultorów diecezjalnych i dziekanów. Wiedząc jednak, że praca samych księży może przynieść tylko niewielkie efekty, postanowił wciągnąć do tej akcji szersze kręgi wiernych, a zwłaszcza samych wychodźców. Właśnie dlatego 26 lutego 1931 r. erygował „Stowarzyszenie Wychodźców Polskich pod opieką Królowej Korony Polskiej

<sup>5</sup> S. Grzybek, *Sp. biskup Teodor Kubina*, Polonia Sacra 4(1951)107.

<sup>6</sup> J. Kowalski, *Biskup Teodor Kubina człowiek wyprzedzający swoją epokę*, w: *Chrześcijaństwo*, t. VI, Warszawa 1981, 28—29.

<sup>7</sup> *Tamże*, 33—35.

<sup>8</sup> *Wiadomości Diecezjalne* 1(1926)6.

<sup>9</sup> *Tamże*, 2(1927)45—46.

w diecezji Częstochowskiej”, a równocześnie zatwierdził statut tego dzieła, którego zadaniem było umacnianie życia religijnego i zasad moralnych wychodźców, budzenie między nimi ducha solidarności i braterstwa, podtrzymywanie łączności wychodźców z parafią i rodzinami w kraju, wzajemna pomoc w ojczyźnie i na emigracji, a także informowanie społeczeństwa o sprawach wychodźstwa sezonowego<sup>10</sup>.

Do kierowania stowarzyszeniem biskup powołał wspomnianego wyżej dyrektora diecezjalnego, któremu w pięciu okręgach służyli pomocą dyrektorzy okręgowi oraz dyrektorzy parafialni. We wrześniu 1931 r. bp Kubina utworzył ponad 20 oddziałów parafialnych Stowarzyszenia Wychodźców Polskich na terenach, gdzie było to najbardziej potrzebne<sup>11</sup>.

Członkowie Stowarzyszenia, którymi byli głównie wychodźcy, otrzymywali odpowiednie legitymacje z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, z danymi personalnymi danego członka oraz z 10-punktowym regulaminem wychodźcy polskiego, przypominającym wyjeżdżającemu jego najważniejsze obowiązki religijne i moralne w drodze i na obczyźnie. Nadto otrzymywali oni specjalne medaliki wychodźcze.

Bp T. Kubina osobiście interesował się rozwojem opieki nad wychodźcami, przybывая kilkakrotnie do różnych parafii na uroczystość pożegnania wyjeżdżających za granicę. Do znajdujących się na emigracji wysłał kilka specjalnych listów. 4 marca 1928 r. przesłał *Słowo arcypasterskie do wychodźców*<sup>12</sup>; w dwa lata później 10 sierpnia napisał list pasterski *Do drogi diecezjan moich przebywających na pracy za granicą*<sup>13</sup>, a 15 marca 1931 r. wystosował odezwę *Do naszych braci wychodźców*<sup>14</sup>.

W listach tych, pisanych bardzo ciepłym tonem, zapewniał wychodźców, że zna ich ciężką sytuację, pamięta o nich, gdyż są najbliżsi jego sercu, a równocześnie zachęcał ich, aby pozostali wiernymi katolikami, nie uczęszczali na nabożeństwa protestanckie, zbierali się w niedzielę na wspólną modlitwę i śpiew polskich pieśni religijnych, nie wstydzili się swej Ojczyzny, mowy i obyczajów ojczystych.

Równocześnie bp Kubina uważywał na potrzeby wychodźców ogół diecezjan. Czynił to — o czym jeszcze niżej — poprzez listy pasterskie i artykuły poświęcone emigracji. Sam fakt masowej emigracji „nakłada na nas wszystkich — pisał — którzy możemy pozostać w ojczyźnie, święty obowiązek, byśmy tak pracowali nad podniesieniem kraju, nad rozwojem jego sił gospodarczych, nad uporządkowaniem jego warunków społecznych, by (...) nie tylko nikt nie potrzebował opuścić ojczyzny dla chleba, ale nawet mogli wrócić do niej ci bracia nasi, którzy dziś jeszcze żyć muszą na obczyźnie”<sup>15</sup>.

### 3. Działalność na rzecz polskiej emigracji w świecie

Mimo ogromnej pracy związanej z organizowaniem diecezji bp Kubina pamiętał o polskich emigrantach zamieszkałych w różnych krajach świata. W 1928 r. na prośbę kard. A. Hlonda biskupi polscy zgromadzeni na konferencji w Częstochowie utworzyli Komisję Episkopatu dla Spraw Duszpasterstwa Zagranicznego. Jednym z jej członków został bp Kubina, który odtąd zajmował się sprawami polskich emigrantów nie tylko jako biskup

<sup>10</sup> J. Związek, *Biskup Teodor Kubina jako duszpasterz wychodźców sezonowych z diecezji częstochowskiej*, Częstochowa 1981, 24—32 (maszynopis).

<sup>11</sup> *Tamże*, 29.

<sup>12</sup> *Niedziela* 3(1928)109—111.

<sup>13</sup> *Tamże*, 5(1930)389—391.

<sup>14</sup> *Tamże*, 6(1931)133—136.

<sup>15</sup> T. Kubina, *Akcja katolicka a akcja społeczna*, Poznań 1930, 90.

diecezji, lecz także jako jeden z najbliższych współpracowników prymasa Polski, protektora polskiej emigracji<sup>16</sup>.

Już wcześniej, bo w 1926 r. udał się on w delegacji polskich biskupów na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny do Chicago, a po jego zakończeniu zwizytował kilkaset polonijnych parafii w Stanach Zjednoczonych, wygłaszając z tej okazji ponad 300 kazań i przemówień<sup>17</sup>. W ciągu tej blisko 3-miesięcznej wizyty zapoznał się również z warunkami duszpasterstwa polskiego, a swoje uwagi i postulaty w tej sprawie zamieścił w liście do prymasa Hlonda z 9 lutego 1927<sup>18</sup> oraz w memoriale do Stolicy Apostolskiej z 14 marca tegoż roku<sup>19</sup>. Treścią memoriału była głównie sprawa mianowania w Stanach Zjednoczonych biskupów polskiego pochodzenia. Dla wyjaśnienia swej prośby bp Kubina jeszcze w tym samym roku udał się wraz z kard. Hlondem do Watykanu.

W czerwcu i lipcu 1933 r. z polecenia prymasa Polski bp Kubina odwiedził emigrację polską we Francji, w Belgii i Holandii<sup>20</sup>. Jak zwykle czynił to, by poznać rodaków, pocieszyć ich, umocnić w wierze i ożywić w nich miłość do Ojczyzny. Tą wizytą przyczynił się również w dużym stopniu do złagodzenia społecznych napięć w niektórych ośrodkach emigracyjnych.

Z okazji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires w 1934 r. bp Kubina odbył kolejną 3-miesięczną wizytę pasterską wśród Polaków w Argentynie, Urugwaju i Brazylii, gdzie przebył tysiące kilometrów, by dotrzeć do wszystkich niemal kolonii polskich<sup>21</sup>. Podobnie w 1936 r. będąc na Kongresie Eucharystycznym w Manili (Filipiny), odwiedził w drodze powrotnej polską kolonię w Szanghaju, aby u emigrantów ożywić ducha wiary i przywiązanie do polskości<sup>22</sup>.

Pokłosiem emigracyjnych wizyt i spotkań były liczne publikacje bp Kubiny, świadczące o jego wysiłku i autentycznym zatroskaniu o polskich wychodźców. W 1927 r. ogłosił on drukiem liczący 55 stron list pasterski pt. *Cud wiary i polskości w Ameryce*. W 1935 r. wydał w Częstochowie pod podobnym tytułem książkę *Cud wiary i polskości wśród wychodźstwa polskiego*, a następnie również: *Nasze wychodźstwo w Ameryce Południowej*<sup>23</sup>, *Wśród polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej* (Potulice 1938) oraz *Pod flagą papieską na Daleki Wschód* (Potulice 1938). Szereg jego artykułów, wspomnień i kazań z tej dziedziny ukazało się w tygodniku „Niedziela” oraz w miesięczniku „Głos Seminarium Zagranicznego”.

Swymi publikacjami bp Kubina informował polskie społeczeństwo o życiu, osiągnięciach i problemach rodaków na emigracji, budził jego poczucie odpowiedzialności za nich, a samym emigrantom wyrażał serdeczne uznanie dla ich ofiar i prac. Przykładem tego ostatniego zamierzenia może być list *Do rodaków w Brazylii*<sup>24</sup>, napisany w drodze powrotnej z Ameryki Południowej.

Podczas spotkań z emigrantami występował on często jako „pierwszy minister Matki Bożej Częstochowskiej” — jak siebie nazywał — szerząc na

<sup>16</sup> Cz. Kamiński, *art.cyt.*, 150.

<sup>17</sup> T. Kubina, *Cud wiary i polskości w Ameryce*, Częstochowa 1927, 44.

<sup>18</sup> J. Kowalski, *art.cyt.*, 31.

<sup>19</sup> Wybrane teksty bpa Teodora Kubiny dotyczące problematyki kościelno-społecznej, w: *Chrześcijaństwo*, dz.cyt., 88—92.

<sup>20</sup> H. Wyczański, *Opieka religijna nad Polakami na obczyźnie*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, cz. 2, Poznań-Warszawa 1979, 73.

<sup>21</sup> T. Kubina, *Wśród polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Potulice 1938.

<sup>22</sup> T. Kubina, *Pod flagą papieską na Daleki Wschód*, Potulice 1938.

<sup>23</sup> Zob. *Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro*, Lwów 1935, 221—232.

<sup>24</sup> *Głos Seminarium Zagranicznego* 3(1935) nr 3, 9—16.

emigracji kult Patronki polskiego narodu, a także zapraszał emigrantów do kraju, a zwłaszcza do Częstochowy. 15 sierpnia 1934 r. przyjął na Jasnej Górze licznych przedstawicieli Polonii przybyłych na II Zjazd Polaków z Zagranicy. Do uczestników tej pielgrzymki wygłosił kazanie na temat *Dziejowego postannictwa narodu polskiego w kraju i na wychodźstwie* oraz przemówienie o znaczeniu kultu Matki Bożej Częstochowskiej dla wychodźstwa polskiego<sup>25</sup>. W następnym roku wygłosił kazanie do licznej (ok. 6 tys. osób) grupy młodzieży polonijnej przybyłej na zlot do Warszawy<sup>26</sup>.

W pismach bpa Kubiny uderza głęboka i nowoczesna idea emigracji, którą widział nie tylko jako „twardy przymus” narzucony rodakom „przez fatalne warunki życia na ziemi ojczystej”, lecz także i przede wszystkim, jako opatrnościowe dzieło Boże, podobne do biblijnego wydarzenia z Józefem egipskim. W świetle tego drugiego spojrzenia polskie wychodźstwo spełniło „dziejową misję dla Polski”, torując jej drogę do zmartwychwstania. Nadto stanowiło ono — jak pisał — „jakby rozszerzoną ambasadę narodu polskiego przy obcych narodach”, a zwłaszcza spełniło bardzo konkretną i widoczną „misję szerzenia Królestwa Bożego po świecie”<sup>27</sup>.

Z szeregu innych myśli warto wspomnieć również tę, że dla bpa Kubiny emigranci stanowili „częstkę społeczeństwa polskiego”, tworzącą razem z rodakami w kraju „wielką duchową Polskę”. Pomiedzy fizycznie rozdzielonymi częściami tej Polonii winna istnieć ścisła więź i współpraca. Szczególnie pomoc kraju była według niego potrzebna emigrantom, by pomóc im zachować „serdeczny związek między wiarą a polskością”. Ten bowiem związek gwarantuje — jak to określał — „cud wiary i cud polskości” wśród wychodźstwa.

ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin

### III. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI POLSKICH W SUDBURY, ONTARIO

Organizacje polskie w Kanadzie pojawiły się w przeszłości w sposób naturalny i konieczny w celu zaspokojenia najistotniejszych potrzeb emigrantów — głównie o charakterze religijnym, samopomocowym, towarzyskim — które nie mogły być spełnione przez organizacje i zrzeszenia kanadyjskie. Dalszy ich rozwój i powstawanie nowych zrzeszeń, związane ściśle z kolejnymi fazami napływu Polaków do Kanady, przyniosły w rezultacie duże zróżnicowanie struktury, celów, funkcji i form działania organizacyjnego. Różnorodność tę spaja jednak zasadniczy element wspólny, konstytuujący je jako organizacje etniczne — jest nim zorientowanie działań na co najmniej dwa układy odniesienia: kraj pochodzenia i kraj osiedlenia<sup>1</sup>.

Spróbujmy więc prześledzić działania organizacji polonijnych w jednym z wielu polskich skupisk w Kanadzie — Sudbury, biorąc za podstawę wspomniane wyżej dwa kierunki. Szkic ten oparty jest na dokumentach organizacji polskich w tym rejonie na przestrzeni lat 1934—1980. Wykorzystane tu zostały protokoły zebrań, korespondencja, statuty i regulaminy poszczególnych zrzeszeń oraz prasa polonijna i kanadyjska.

<sup>25</sup> *Wychodźstwo polskie przed Matką Boską Częstochowską na Jasnej Górze*, Niedziela 9(1934)423.

<sup>26</sup> *Nasza młodzież z zagranicy w Polsce*, Głos Seminarium Zagranicznego 3(1935) nr 3, 20—22.

<sup>27</sup> T. Kubina, *Dziejowa misja wychodźstwa polskiego*, *Wybrane teksty...*, dz. cyt., 84—87.

<sup>1</sup> H. Radecki, *Ethnic Organizational Dynamics. The Polish Group in Canada*, Waterloo 1979, 12.

### 1. Polonia w Sudbury

Sudbury jest drugim co do wielkości skupiskiem ludności polskiego pochodzenia w Północnym Ontario<sup>2</sup>. Jest to jednocześnie jeden z najstarszych ośrodków polskich w Kanadzie — osadnictwo Polaków sięga tu roku 1883. Budowa transkanadyjskiej linii kolejowej Canadian Pacific Railway, górnictwo i hutnictwo niklu i miedzi, a także osadnictwo na roli przyciągało w te strony Polaków, którzy przybywali tu wprost z kraju, bądź z innych regionów Kanady. Przez długi okres skład społeczny grupy polskiej w Sudbury był dość jednolity, obejmował ludność robotniczą. Zmienił się on nieco dopiero po zakończeniu II wojny światowej w związku z napływem byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, a także pewnej liczby inteligencji z Polski. Nadal jednak większość społeczności polskiej w tym rejonie stanowi ludność robotnicza. Czynniki ten zarówno w początkowej fazie, jak i obecnie wywiera wpływ na rozwój i charakter życia organizacyjnego Polonii sudburskiej. Mobilność terytorialna Polaków związana z sytuacją na rynku pracy, a także brak doświadczeń w działalności organizacyjnej hamowały przez szereg lat tworzenie zrzeszeń polskich. Pewne próby zorganizowanej działalności były jednak podejmowane, jak choćby dwukrotne próby powołania parafii polskiej, nieudane ze względu na brak polskich księży. Pierwsza polska organizacja — Grupa 13 Związku Polaków w Kanadzie — została założona w Sudbury w r. 1932<sup>3</sup>. Okres największej aktywności organizacyjnej przypada tu na koniec lat 30-tych oraz dwudziestolecie powojenne. Napływ dużej liczby emigrantów po II wojnie światowej był bodźcem do powstania wielu zrzeszeń kombatanckich, młodzieżowych, kulturalnych, sportowych, kobiecych<sup>4</sup>. Niektóre z nich są oddziałami ogólnokanadyjskich organizacji polskich, inne mają charakter wyłącznie lokalny.

### 2. Organizacje polonijne a Polska

Mówiąc o aktywności zorientowanej na Polskę należy brać pod uwagę cały kompleks działań mających na celu utrzymanie świadomości polskiego pochodzenia, zachowania języka ojczystego, czerpania z dorobku kultury polskiej, orientacji w aktualnych wydarzeniach w Kraju, wreszcie form pomocy czy poparcia dla społeczeństwa polskiego.

Znamienne jest, że żadna z organizacji polonijnych nie deklaruje w swych założeniach statutowych działań bezpośrednio skierowanych na Polskę<sup>5</sup>, na utrzymanie więzi i współpracy z działającymi tu organizacjami czy instytucjami<sup>6</sup>. Jest to zrozumiałe wzięwszy pod uwagę polityczny charakter emi-

<sup>2</sup> Liczba ludności polskiego pochodzenia w Metropolitan Area of Sudbury wynosi 2900 osób (*Census of Canada*, 1971).

<sup>3</sup> Co do daty tej istnieją kontrowersje: *Księga Pamiątkowa Związku Polaków w Kanadzie* podaje rok 1932 jako datę założenia Grupy 13, natomiast wywiady z członkami grupy sugerują rok 1936.

<sup>4</sup> Kolejno powstały następujące organizacje: Klub Sportowy Biały Orzeł (1949), Stowarzyszenie Kombatantów Polskich — Koło nr 24 (1952), Szkoła Polska (1952), Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Kanadzie (1955), parafia polska św. Kazimierza (1955), Organizacja Młodzieżowa (1956), Oddział Kongresu Polonii Kanadyjskiej (1956), Ogniwo Federacji Kobiet Polskich (1957), Związek Harcerstwa Polskiego (1957), Klub Młodzieżowy Syrena (1959), Komitet Obchodów Millenium (1963), Komitet Kopernikowski (1973), Klub Seniora (1977), Koło Przyjaciół KUL (1979).

<sup>5</sup> Por. B. Heydenkorn, *Przywódstwo w Polonii kanadyjskiej. Mi-niobiogramy prominentów*, Toronto 1980, 16.

<sup>6</sup> Wyjątek stanowi tu Koło Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

gracji powojennej. Żadna jednak z organizacji nie pozostała obojętna na sytuację i wydarzenia zachodzące w Kraju, większość z nich podejmowała szereg inicjatyw własnych lub brała udział w akcjach centralnych organizacji polonijnych skierowanych na Kraj. Działania te zapoczątkowane zostały już podczas II wojny światowej w postaci zbiórek publicznych i koncertów organizowanych przez Grupę 13 Związku Polaków w Kanadzie oraz Klub Polski na rzecz żołnierzy i jeńców polskich<sup>7</sup>. W okresie powojennym aktywność ta przybrała zasadniczo dwie formy: pomoc finansową — zbiórki, donacje, fundacje oraz działania skierowane na zachowanie tradycji narodowych i kulturalnych.

Jedną z pierwszych znacznych akcji była zorganizowana w 1957 r. zbiórka funduszy na pomoc w trudnej sytuacji gospodarczej Kraju pod hasłem *Chleb dla Polski*. Akcja, której patronował Kongres Polonii Kanadyjskiej, znalazła spontaniczne poparcie wśród największych organizacji Polonii sudburskiej. Zgłosiły one swój udział mimo niewielkich jeszcze własnych funduszy, uszczuplonych przez dwie duże zbiórki pieniężne na zakup Domu Kombatananta i na budowę kościoła polskiego w Sudbury. Ofiarność dla Kraju wyrażała się również w corocznych zbiórkach pieniężnych organizowanych z inicjatywy lokalnego oddziału KPK na pomoc dla sierot, chorych i inwalidów w Polsce. Innym dużym przedsięwzięciem Polonii kanadyjskiej, do którego bardzo czynnie włączyły się organizacje sudburskie, była zbiórka funduszy w ramach obchodów 500-lecia urodzin M. Kopernika na zakup spektrografu dla obserwatorium astronomicznego w Toruniu. Komitet Kopernikowski zebrał ogółem w całej Kanadzie ok. 32 tys. dolarów, z czego 1150 dolarów wśród Polaków mieszkających w Sudbury<sup>8</sup>. Podobnie od 1972 r. Polonia sudburska z inicjatywy lokalnego oddziału KPK czynnie wspierała akcję zbiórkową na rzecz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Donacje pieniężne często były tylko zewnętrzną formą dla zmanifestowania łączności Polaków w Sudbury ze społeczeństwem polskim. Kryła się za nimi troska i moralne poparcie dla wysiłków narodu. Dobrym tego przykładem są przedsięwzięcia podejmowane przez poszczególne organizacje i całą Polonię dla wyrażenia swej solidarności z robotnikami polskimi w czasie wydarzeń w 1956, 1968, 1970, 1976, 1980 roku między innymi w formie funduszu na pomoc robotnikom w Poznaniu w 1956 r.<sup>9</sup>, udzielenia ochrony przybyłej do Kanady w 1968 r. grupie marynarzy polskich statków<sup>10</sup>, rezolucji podejmowanych przez poszczególne organizacje oraz ich udziału we wspólnych nabożeństwach odprawianych w kościele polskim w intencji walczących lub poległych robotników. Podobnym przykładem łączenia wsparcia materialnego z innymi formami pomocy była prowadzona przez Kongres Polonii Kanadyjskiej, Klub Polski i Stowarzyszenie Polskich Kombatanantów od 1958 r. zbiórka leków i funduszy dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1979 r. przybrała ona formę zorganizowaną w postaci utworzenia Koła Przyjaciół KUL.

Polska, jako układ odniesienia działalności organizacji polonijnych, to także, a może przede wszystkim, otwarcie się na dziedzictwo polskiej kultury i jej tradycji świeckich i sakralnych. Dobrowolne zrzeszenia polonijne zawsze były i są nadal odpowiedzialne za zachowanie polskich zwyczajów, tradycji i kultury nawet wśród tych, dla których język polski nie jest już

<sup>7</sup> The Sudbury Daily Star, 13 VII 1942.

<sup>8</sup> *Księga Protokołów Kongresu Polonii Kanadyjskiej — Okręg Sudbury*, 23 IV 1974.

<sup>9</sup> H. Radecki, *100 Years of the Polish Community and 25 Years of St. Casimir Parish in Sudbury*, Sudbury 1980, 28.

<sup>10</sup> *Księga Protokołów K.P.K. — Okręg Sudbury*, 26 II 1969.

językiem ojczystym<sup>11</sup>. Warto więc wskazać, jakie wartości, zwyczaje i tradycje są kultywowane i przekazywane przez organizacje polskie zarówno wśród swych członków, jak i całej polskiej grupy.

Statuty poszczególnych zrzeszeń kładą nacisk głównie na dwa aspekty zachowania tożsamości narodowej: obchody rocznic narodowych oraz pielęgnowanie języka polskiego. Regulamin Koła Pań przy Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów nakłada np. na swe członkinie obowiązek utrzymania, pielęgnowania i krzewienia mowy i kultury polskiej w domach własnych, na terenie organizacji i na zewnątrz. Klub Polski w swej konstytucji jako jeden z celów działalności zakłada utworzenie szkoły języka polskiego. Szkoła ta została zorganizowana w Sudbury już w końcu lat trzydziestych i z przerwą w okresie 1945—52 istnieje nadal. Organizacje polonijne, głównie Kongres Polonii Kanadyjskiej i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, otoczyły szkołę polską specjalną troską i wsparciem finansowym.

Obchody rocznic narodowych są jednym z niewielu czynników jednoczących organizacje Polonii w Sudbury do współdziałania. Systematycznie organizowane są tu obchody święta niepodległości oraz Konstytucji 3 Maja, a ponadto Dzień Żołnierza, rocznica wybuchu II wojny światowej oraz bitwy pod Monte Cassino. Ogromną rolę w utrzymaniu polskich tradycji religijnych i patriotycznych odgrywa w Sudbury parafia św. Kazimierza. Kościół polski gromadzi Polaków na wspólnych nabożeństwach odprawianych w języku polskim i angielskim. Zachowane są polskie formy obchodów świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Parafia urządza wtedy spotkania Polaków na tradycyjnym oplatku czy święconym. Kościół polski spełnia w Sudbury — bardziej niż którakolwiek z organizacji — rolę ośrodka jednoczącego Polonię i ośrodka polskości. Elementy kultury i tradycji narodowych kontynuowane są również przez działające aktualnie stowarzyszenia młodzieżowe — harcerstwo i Koło Młodzieży Polskiej. Młodzież uczestniczy we wszystkich obchodach polonijnych, a ponadto organizuje własne zajęcia, jak naukę tańców polskich, wieczory andrzejkowe, oddzielne Msze św. dla swych członków.

### 3. Organizacje polonijne wobec Kanady

Zachowanie przez grupę polską wartości kultury narodowej ważne jest nie tylko dla utrzymania poczucia odrębności etnicznej członków grupy, ale może i powinno być także znaczące dla społeczeństwa kanadyjskiego. Idea wielokulturowości rozwijana w Kanadzie ze swej istoty obliuguje bowiem grupy o różnych kulturach narodowych do przekazywania innym swych najcenniejszych wartości. W tym sensie szansą utrzymania podwójnej tożsamości polskiej grupy etnicznej — a więc skierowanej tak na kraj pochodzenia, jak i na kraj aktualnego osiedlenia — jest jej twórczy wkład w rozwój Kanady<sup>12</sup>. Jak jednak kwestia ta wygląda na gruncie lokalnym? Rozpatrując wszystkie zorganizowane formy kontaktu grupy polskiej w Sudbury ze społeczeństwem kanadyjskim można je sprowadzić do trzech zasadniczych: a) działania mające na celu ukazanie społeczności lokalnej dorobku kultury polskiej, b) udział w pracach organizacji kanadyjskich oraz donacje pieniężne na rzecz kanadyjskich zrzeszeń i instytucji, c) kontakty kulturalne z innymi grupami narodowymi.

Największą okazją zamianifestowania osiągnięć narodu polskiego wobec lokalnej społeczności były zorganizowane w 1966 r. obchody millenium Polski chrześcijańskiej. Wysiżkiem Komitetu Obchodów Millennium, do którego pracy przystąpiły wszystkie polskie zrzeszenia w Sudbury, zorganizowano szereg imprez artystycznych (występy zespołów tanecznych i chóralnych, kon-

<sup>11</sup> H. Radecki, *Ethnic Organizational Dynamics*, 4.

<sup>12</sup> A. Matejko, *Multiculturalism. The Polish-Canadian Case*, *The Polish Review* 21(1976) nr 3, 16.

certy muzyczne m.in. Witolda Małcużyńskiego), audycje radiowe i telewizyjne poświęcone kulturze polskiej, publiczne wystawy książek i sztuki polskiej, uroczystości świeckie (bankiet na miejscowym uniwersytecie) i kościelne z udziałem miejscowego biskupa ordynariusza<sup>13</sup>. Drugim ważnym przedsięwzięciem Polonii sudburskiej, które zyskało szeroki oddźwięk w społeczeństwie miasta, były obchody 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Stały się one nie tylko okazją do prezentacji osiągnięć nauki i kultury polskiej, ale przyniosły też konkretne formy włączenia społeczności miasta w obchody tej ważnej, nie tylko dla Polaków, rocznicy m.in. w postaci rozpisania konkursu rysunkowego wśród dzieci szkolnych, zakupu wydawnictw naukowych dla miejscowego uniwersytetu, wystawy książek, rycin i znaczków o tematyce kopernikowskiej<sup>14</sup>. Okazją do prezentacji swej odrębności kulturalnej są także coroczne spotkania grup etnicznych pod nazwą *Spring Festival of Ethnic Groups*, gdzie Polacy prezentują młodzieżowe zespoły tańca ludowego, pokaz polskich strojów narodowych oraz stoiska polskiej sztuki kulinarnej. Podobny charakter miał udział Polonii sudburskiej w obchodach 100-lecia Kanady.

Współpraca z instytucjami i organizacjami kanadyjskimi ma charakter głównie przedstawicielski. Delegaci organizacji polskich są zapraszani i uczestniczą w pracach lokalnych oddziałów Komisji Praw Człowieka, Komisji Wielokulturowości, współdziałają (głównie SPK) z organizacjami weterańskimi Kanady, m. in. z Legią Kanadyjską. Owocem współpracy SPK i Rotary Club były urządzone wieczory i zabawy dla osób ułomnych z terenu Sudbury. Odnotować należy także pewne formy kontaktów z władzami regionu. Przedstawiciele władz uczestniczą w oficjalnych obchodach ważnych dla organizacji rocznic i wydarzeń, niekiedy przyjmowani są na ich honorowych członków. Zrzeszenia polskie z kolei delegują swych reprezentantów na uroczystości państwowe i lokalne (np. udział w obchodach Dnia Żołnierza, oddawanie do użytku gmachów państwowych).

Donacje pieniężne są częstą formą działania na rzecz innych zrzeszeń, grup czy instytucji. Jakkolwiek nie można negować ich potrzeby i wartości, to zaznaczyć należy, iż nie angażują one w sposób aktywny członków organizacji etnicznych we współdziałanie ze społeczeństwem kanadyjskim. Podmiotem donacji są tu instytucje o bardzo różnym charakterze, np. Kanadyjski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Badań nad Rakiem, Kanadyjska Federacja Ociemniałych, Szpital Miejski, Salvation Army i inne instytucje charytatywne, a także Legia Kanadyjska, Centrum Wielokulturowości, Uniwersytet i szkoły i kościoły katolickie.

Współdziałanie kulturalne Polonii sudburskiej z innymi grupami etnicznymi ma charakter sporadyczny. Przejawia się ono — obok wspomnianych wyżej form udziału w festiwalach etnicznych — w postaci zaproszeń do uczestnictwa w wieczorach, odczytach prezentujących kulturę narodową poszczególnych grup. Okazją do takich spotkań jest też tradycyjny bankiet pod hasłem *Brotherhood week*.

#### 4. Uwagi końcowe

Szkic powyższy nie jest szczegółową charakterystyką działalności poszczególnych zrzeszeń polskich w Sudbury, nie uwzględnia np. działań skierowanych na Polaków z innych regionów Kanady czy z innych krajów. Jest on raczej ogólną ilustracją dwóch głównych nurtów ich aktywności. Wydaje się, że w obu tych kierunkach działania organizacji polskich pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Przejawy aktywności zorientowane na Polskę i polskość zbyt mało chyba angażują emocjonalnie, zbyt mało pogłębiają też

<sup>13</sup> H. Radecki, *100 Years...*, 29.

<sup>14</sup> *Tamże*, 29.



wiedzę o Kraju i jego historii. Bazują na korzeniach kulturowych, emocjach i mentalności wyniesionych przez swych członków ze starego Kraju, a za mało uwzględniają sytuację grupy polskiej i wartości przez nią wytworzone czy przyswojone już w okresie osiedlenia w Kanadzie. Jest to niewątpliwie duża przeszkoda w pozyskiwaniu młodzieży polskiego pochodzenia wyrosłej w kulturze społeczeństwa kanadyjskiego.

Grupa polska w Sudbury jest zamknięta w swych ramach. Jej poczynania widoczne są na zewnątrz okazjonalnie. W małym stopniu wchodzi aktywnie w struktury społeczne lokalne czy centralne. Współdziałanie ze stowarzyszeniami ogólnokanadyjskimi czy etnicznymi ma charakter przedstawicielski. Zrzeszenia polskie nie wypracowały metod wprowadzania swych członków w życie społeczne, kulturalne, polityczne Kanady.

Zasygnalizowany tu problem zasługuje na uwagę w skali szerszej. Życie organizacyjne Polonii kanadyjskiej, generalnie biorąc, podupada. A wydaje się, że to właśnie organizacje i stowarzyszenia odegrały w przeszłości główną rolę w procesie integracji Polaków w Kanadzie i hamowały skutecznie szybką ich asymilację. Przyszłość pokaże, czy nastąpi odrodzenie ich aktywności, jednakże wymienione dwa główne układy odniesienia działalności organizacyjnej wydają się być ich trwałymi atrybutami.

*Jadwiga Plewko, Lublin*